Nr. 294. — Niedziela 19 Października 1884. — Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 30 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Jedne ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: E. 20 po Św.
Poniedziałek: Felicjana b.
Wtorek: Urszuli.
Środa: Korduli.
Czwartek: Jana Kapistrana.
Piątek: Rafała.
Sobota: Jana Kantego.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły, jelenie i lisy przepiórki i dzikie gołębie, bażanty kuropatwy, słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 6 g. 20 min.
Zachód słońca o 5 g. 11 min.
Barometr: 737 — Pogoda niepewna.

Kraj. Rada szkolna i księgarstwo prowincjonalne.

Donosiliśmy przed kilku tygodniami, że kraj. Rada szkolna dostawę książek szkolnych, zakupywanych na rachunek Rad okręgowych zamiast zdecentralizować lub pozostawić wolnej konkurencji, powierzyła jednej tylko firmie w Krakowie, i stworzyła tym sposobem monopol, bardzo szkodliwy i krzywdzący dla ogółu księgarzy na prowincji.

Dziś otrzymujemy następujące pismo:

„W numerze 208 *Kurjera* poruszono i ciepło poparto sprawę księgarzy prowincjonalnych. Głos ten jednak podniesiony w najsłuszniejszej sprawie, dotąd pożądanego n i e o d n i ó s ł s k u t k u. Czas dostaw szkolnych na dobre się zbliżył a Rada szkolna krajowa rozporządzenia swojego, usuwającego księgarzy od dostaw, niecofnęła. Cierpiemy obecnie więc nietylko pod wpływem tegoż rozporządzenia, ale nadomiar pod wpływem klęsk, jakie świeżo kraj nasz nawiedziły. W tak krytycznych dla całego handlu w kraju naszym stosunkach, księgarstwo chyba najniekorzystniejsze zajmuje stanowisko, jest bowiem rzeczą aż nadto doświadczoną, że kiedy wszystkie inne zaspokojone zostaną potrzeby, wówczas dopiero, jako rzecz prawdziwego zbytku, nabywa się książkę. Księgarnie były i są niestety zawsze na ostatnim planie u kupujących, cóż dopiero teraz w czasie tak strasznej stagnacji, jaka we wszystkich zapanowała gałęziach handlu.

Ostatnie zwłaszcza dwa lata pamiętne będą w handlu księgarskim nieurodzajem i klęskami, i one to popchnęły, szczególnie księgarstwo prowincjonalne, nad przepaść w którą runie ono niechybnie za jakiemkolwiek silniejszem jeszcze wstrząśnieniem.

Możnaby mniemać, że jeżeli od której instytucji krajowej, to od Rady szkolnej krajowej, księgarstwo spodziewaćby się mogło niejakiego poparcia. Kierowniczka oświaty, poczuwaćby się raczej powinna do obowiązku wspierania tych, którzy jako jej pachołcy w szerzeniu oświaty pomagają. Rada szkolna krajowa jest przecież instytucją dzierżącą środki, mogące zapobiedz w chwili obecnej złemu, ale się niestety od księgarzy o d w r ó c i ł a n a k o r z y ś ć j e d n e j o s o b i s t o ś c i. Cofnięciem rozporządzenia, wprowadzającego szkodliwy monopol, Rada szkolna krajowa mogłaby doli księgarzy prowincjonalnych skuteczną przynieść ulgę, i spodziewaćby się wypadało, że to uczyni, jeżeli przedstawiciele firm księgarskich prowincjonalnych rzecz u samego źródła t. j. w prezydjum Rady, czy to zbiorowem czy osobistem poprą przedstawieniem.

Wszak można się spodziewać u p. referenta tej sprawy tyle ludzkich uczuć, że w tak krytycznej dla księgarstwa chwili, nie zechce dobra całego grona ludzi ciężkiej pracy poświęcić interesom jednej osobistości, i to zapewne bardzo zasobnej".

Nas dziwi cokolwiek, że pokrzywdzeni i krzywdzeni nie wnieśli żadnej petycji do sejmu, bo przecież któryś z posłów lub nawet znaczniejsza grupa ich byłaby się tem zajęła, żądając od komisarza rządowego wyjaśnień tak dziwnego postępowania Rady szkolnej. Jeżeli to się nie stało, to księgarze prowincjonalni powinni wnieść podanie do krajowej Rady szkolnej, a p r o s i m y p. n a m i e s t n i k a, aby raczył wglądnąć w te stosunki i usunął panujące niewłaściwości.

Projekta ustaw szkolnych.

Projekta, przez sejmową komisję szkolną przedłożone Sejmowi, opiewają jak następuje:

I. Ustawa z dnia..., mocą której zostają zmienione niektóre postanowienia ustawy z dnia 23. maja 1873 roku (Dziennik ustaw państwa l. 250) o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posełania do nich dzieci.

§. 1. Niżej wymienione postanowienia ustawy z dnia 23. maja 1874 roku (Dziennik ustaw państwa liczba 250) o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół ludowych i obowiązku posełania do nich dzieci, przestają odtąd obowiązywać. Artykuły te mają na przyszłość opiewać, jak następuje:

Art. IV. Liczba nauczycieli w każdej szkole ludowej stosować się będzie do liczby jej uczniów. Jeżeli liczba uczniów przez trzy po sobie następujące lata dosięga 80, należy bezwarunkowo postarać się o drugiego nauczyciela, o trzeciego, gdy ta liczba dojdzie do 160 i w tym stosunku dalej. — Tam, gdzie zostanie zaprowadzona nauka pół-dniowa, przypadnie 100 uczniów na jednego nauczyciela. Wolno jednakże gminie podnieść w swej szkole liczbę nauczycieli po nad ten wymiar, byle przyjęła obowiązek opędzenia z własnych środków w całości ztąd wynikającej zwyżki nakładu.

Art. V. W każdym powiecie politycznym ma być przynajmniej jedna szkoła ludowa pospolita o 4, 5 albo sześciu klasach, a to w mieście, w którem ilość dzieci uczęszczających do szkoły jest tak wielką, że zgodnie z postanowieniami art. IV, zajdzie potrzeba ustanowienia odpowiedniej liczby nauczycieli. Sejm krajowy orzecze osobną uchwałę o założeniu lub zwinięciu każdej szkoły wydziałowej. Niemniej orzekać będzie o charakterze organizacji każdej szkoły wydziałowej, jakoteż o wysokości kwoty, którą się fundusz krajowy przyczyni do jej założenia i utrzymania. Co do istniejących już szkół wydziałowych, pozostają w mocy dotychczasowe zobowiązania i orzeczenia organizacyjne, dopóki uchwała sejmowa w tym względzie nie zaprowadzi zobowiązania.

Art. VI. Oprócz szkół etatowych, można zakładać szkoły filialne, w których nauczyciele młodzi będą udzielać naukę.

Szkoły takie mogą powstać:

a) Tam, gdzie najbliższa szkoła ludowa nie jest wprawdzie więcej jak cztery kilometry odległa, lecz w skutek miejscowych przeszkód, czy to stale, czy to na dłuższy czas mniej dostępną, majątkowe zaś środki mieszkańców nie wystarczają na założenie osobnej szkoły etatowej.

b) Tam, gdzie odległość od najbliższej szkoły przenosi wprawdzie 4 kilometry, ale liczba dzieci nie jest stosunkowo znaczna;

c) wreszcie, tymczasowo tam, gdzie zasoby gminy i przeznaczone na cele szkolnictwa ludowego fundusze okręgowe nie wystarczają na założenie szkoły etatowej, chociaż zresztą zachodzą okoliczności, wyrażone w art. I.

Art. XII. Władze szkolne będą miały na uwadze, iż przedewszystkiem należy zaopatrzyć w szkoły te gminy, które ich dotąd nie mają. Ma się to jednak dziać bez uszczerbku zorganizowanych już szkół etatowych.

Art. XIII. Etatowa szkoła ludowa pospolita, zwinięta być może jedynie za przyzwoleniem Rady szkolnej krajowej.

Tytuł II o kosztach zakładania i utrzymywania szkół ludowych i o funduszach szkolnych.

Art. XIV. Obowiązek zakładania i utrzymywania publicznych szkół ludowych pospolitych, ciąży w pierwszym rzędzie na gminach miejscowych, do obrębu jednej szkoły wcielonych.

Obszary dworskie, należące z niemi lub z jedną z pomiędzy nich do tej samej gminy podatkowej, przyczyniają się tak do zakładania, jakoteż do utrzymywania szkół gminnych, w stosunku niniejszą ustawą bliżej określonym, jeżeli nie utrzymują w swoim obrębie własnym nakładem publicznej szkoły ludowej.

W razie, jeżeli zasoby miejscowe nie wystarczają, przychodzi im w pomoc powszechność okręgu szkolnego, a względnie całego kraju.

Każda gmina winna utworzyć swój własny fundusz szkolny miejscowy, aby sobie ułatwić utrzymanie swej szkoły.

Również każdy okręg szkolny będzie miał swój osobny fundusz szkolny okręgowy, a prócz tego, ma być także fundusz szkolny krajowy.

Art. XVIII. Jeżeli dochody miejscowe funduszu szkolnego, wymienione w art. XV, a, b, c, nie wystarczają na opłacenie nauczycieli szkół ludowych pospolitych i tych wydziałowych, które istniały już przed wejściem w wykonanie niniejszej ustawy, obowiązane są gmina i obszar dworski do wnoszenia na ten cel do miejscowego funduszu szkolnego dodatków pieniężnych, a to gmina aż do wysokości 9 prc. podatków bezpośrednich w gminie opłacanych, a obszar dworski aż do wysokości 3 prc. podatków bezpośrednich z obszarów opłacanych, każdy z nich o tyle, o ileby to, co na mocy dawniejszych zobowiązań, bądź to w naturze, bądź też w gotowych pieniądzach na utrzymanie nauczyciela już uiszcza, nie dorównywało oznaczonym powyżej procentom.

W każdym jednak razie, obszar dworski przyczynia się do pokrycia niedoboru tylko w trzeciej części tego, do czegoby w miarę swych podatków bezpośrednich był na mocy ustaw obowiązany, gdyby należał do związku gminy miejscowej. Dodatki pieniężne od gminy pokrywane być mają w taki sam sposób, w jaki się pokrywają inne wydatki pieniężne na gminie ciążące.

Art. XIX. Zasiłki z funduszów szkolnych okręgowych, a względnie krajowych na pokrycie niedoboru w dochodach przeznaczonych na utrzymanie nauczycieli szkół wymienionych w art. XVIII, Rada szkolna miejscowa żądać dopiero wtenczas ma prawo, gdy wykaże, że to, co gmina na ten cel, bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych dodatków w pieniądzach lub w naturze, bądź to na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 9 prc. podatków bezpośrednich, a to, co obszar dworski na ten cel bądź to na mocy dawniejszych zobowiązań do corocznych datków w pieniądzach lub w naturze, bądź to na mocy niniejszej ustawy już opłaca, wynosi przynajmniej 3 prc. podatków bezpośrednich.

Co do tych miast i miasteczek, które posiadają własny majątek zakładowy, orzeka Rada

szkolna okręgowa a względnie Rada szkolna krajowa po wysłuchaniu zdania wydziału powiatowego a względnie wydziału krajowego, czyli i jaki zasiłek ma im być przyznany z funduszu szkolnego okręgowego lub funduszu szkolnego krajowego.

Art. XXIV. Wszystkie wydatki na wystawienie lub najem, na utrzymanie, wewnętrzne urządzenie, opał, oświetlenie i obsługę budynków szkolnych, wymienionych w artykule XVIII., jakoteż na wystawienie i utrzymanie albo najem pomieszkań dla nauczycieli, o ile nauczycielom służy do tego prawo, wreszcie na zakupno lub dostarczenie gruntu pod budynki i pola na szkółkę owocową lub pasiekę, a niemniej miejsca na ćwiczenia gimnastyczne ponoszą właściwe gminy, o ile te wydatki nie są pokryte na podstawie prawomocnych zobowiązań trzecich osób, korporacyj lub funduszów, albo zapisów.

Obszar dworski w obrębie gminy położony przyczynia się do opędzenia tych wydatków w stosunku w artykule 18. za zasadę przyjętym.

Zasiłki na nie mogą w razach wyjątkowych udzielane być gminom z funduszu szkolnego okręgowego lub krajowego w formie zaliczek, które po upływie pewnego czasu na raz lub ratami mają być zwrócone.

Dochodów miejscowego funduszu szkolnego można użyć na ten cel tylko pod warunkami w artykule 22 wymienionymi. Zresztą Rady szkolne okręgowe wpływać będą na gminy, aby te starały się zebrać na takie wydatki osobne fundusze, z których się utworzy odrębny dział miejscowego funduszu szkolnego, wyłącznie na ten cel przeznaczony.

Art. XXVIII. Do zasiłków na rzecz pojedynczych powiatów z funduszu szkolnego krajowego ma fundusz szkolny okręgowy dopiero wtenczas prawo, jeżeli powiat, dla którego szkół potrzeba zasiłku, wnosi do niego ogół dodatków, przynajmniej 4% podatków bezpośrednich wynoszący, na szkoły wymienione w art. XVIII.

Art. XL. Obowiązek uczęszczania do szkoły zaczyna się z ubiegłym szóstym, a ustaje z upłynionym dwunastym rokiem życia.

Wszystkie dzieci będące w tym wieku winne uczęszczać do szkoły publicznej. Czasowo albo trwale wolne są od tego:

Dzieci, które uczęszczają do szkół wyższych rolniczych, przemysłowych, albo specjalnych, o ile te są tak urządzone, aby mogły zastąpić naukę udzielaną po szkołach ludowych; dalej dzieci, których ciężkie ułomności cielesne lub duchowe niedopuszczają uczęszczania do szkoły; wreszcie dzieci pobierające nauki w domu albo w prywatnym zakładzie naukowym.

W ostatnim wypadku cięży odpowiedzialność za to, czy dzieci otrzymują taką przynajmniej naukę, jaka jest dla szkół ludowych przepisaną, na rodzicach albo ich zastępcach.

Jeżeli zachodzą w tej mierze jakie wątpliwości, ma je sprawdzić Rada szkolna okręgowa. Rodzice i ich zastępcy mają się poddać rozporządzeniom wydanym w tej mierze. W razie potrzeby postąpi Rada szkolna okręgowa według przepisów artykułów 43 i 44 niniejszej ustawy.

Art. XLI. Obowiązek uczęszczania do szkoły ludowej ustaje z ukończonym 12 rokiem życia jedynie pod warunkiem jeżeli uczeń udowodni, dostateczną biegłość w przepisanych dla szkół ludowych gałęziach nauki. Po ukończeniu szkoły ludowej pospolitej, winien jednak każdy uczeń który nieuczęszcza do szkoły wydziałowej, albo do jakiegoś innego zakładu naukowego uczęszczać jeszcze przez trzy lata na kursa nauki dopełniającej.

KRONIKA.

Wybory do Rady państwa. Za dwa tygodnie niespełna przystąpi Lwów do wyboru posła w miejsce p. Zacharjewicza. Dla przygotowania tej czynności — pierwsze walne Zgromadzenie wyborców odbędzie się dnia 22go b. m. we środę o godzinie 7ej wieczorem.

Na onegdajszem zgromadzeniu wyborców z większych posiadłości powiatu lwowskiego, po sprawozdaniu przez dotychczasowego posła p. Bartmańskiego postawiono i przyjęto jednogłośnie kandydaturę pana Stanisława S t a r z e ń s k i e g o, docenta w uniwersytecie lwowskim.

Z Rzeszowa, gdzie wybór uzupełniający przypada dnia 29 b. m., donosi nam dziś korespondent, że panuje tam kompletna cisza co do kandydatów i i czynności przedwyborczych z jedynym wyjątkiem, że magistrat ułożył listę wyborczą.

Ulicą żółkiewską szła przedwczoraj wieczorem pewna pani, żona jednego z obywateli. Miała na sobie śliczne aksamitne palto i czarną jedwabną suknię. W tem kiedy przechodziła koło nr. 21, żydówka jakaś lunęła na ulicę ceber pomyjów, tak nieszczęśliwie, że całe palto i suknię owej pani obryzgały. Pomijamy dość znaczną stratę materjalną, ale przedstawmy sobie tę okropną moralną przykrość, jakiej doświadczyła ta pani, czując na szatach i na twarzy brudne pomyje. Brr! Epilog był taki. Żydówka uciekła, a dama wsiadła do dorożki, jaka jej się nastręczyła i pojechała do domu.

Przejechanie. Wczoraj o godzinie pół do 9 zrana, ekwipaż pędzący przez plac Marjacki przejechał staruszkę F. G., którą oddano do szpitala.

Opilstwo było zeszłej nocy powodem śmierci zarobnika Michała Paciorka, mającego lat 50, wdowca bezdzietnego, który zatoczywszy się upadł do Pełtwi obok rzeźni przy ulicy Słonecznej i utonął.

Proces Hryniewiecki contra Gniewosz. Skutkiem opóźnionej pory niemogliśmy podać wyroku w tej sprawie tylko w części nakładu. Rozprawa trwała 3 dni. Żaden z powołanych przez pana Gniewosza świadków nie potwierdził faktów, podanych w artykule inkryminowanym. Jednego z świadków pana Daniłowicza, kandydata notarjalnego, który mimo wezwania nie stanął do rozprawy, sprowadzono z Tyśmienicy pod eskortą i zasądzono go za niestawienie się na grzywnę 25 złr. i na koszta sprowadzenia.

Pp. sędziowie przysięgli potwierdzili postawione im pytanie. Na podstawie tego werdyktu zasądził trybunał pod przewodnictwem radcy p. Simonowicza, podsądnego p. Jana Gniewosza, redaktora *Strażnicy* i *Sztandaru* na karę t r z y m i e s i ę c z n e g o a r e s z t u, o b o s t r z o n e g o j e d n o r a z o w y m p o s t e m c o t y g o d n i a i na ogłoszenie wyroku w *Strażnicy*.

Wyrok ogłoszono o godzinie 11 w nocy. Zastępcą oskarżyciela pana Hryniewieckiego był adwokat Luka.

Rozprawa karna w sprawie Bolesława Malankiewicza i spólników o rzucenie petardy przed gmach policji, odbędzie się 4. listopada. Równocześnie odbędzie się także rozprawa przeciw Marjanowi Piechowskiemu, przyaresztowanemu w Pradze dnia 3. września b. r., a obwinionemu o współwinę w tej zbrodni.

Z procesu Ritterów. Koszta sprowadzenia znawców i świadków do tego procesu wyniosły sumę 1.320 złr.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował Józefa Kozubskiego, adjunktem sądu powiatowego w Rozwadowie, z przeznaczaniem służbowem do prokuratorji państwa w Tarnowie, a Michała

---

Skarb w borze.

Nowela z życia ludu huculskiego

przez

autora „Mojmira."

(Ciąg dalszy.)

II.

W Pasiecznej ruch był poranny. Konie pozostałe w siole do furmanki napawano u brzegów Bystrzycy, dziewczęta biegły czerpać wodę u pobliskich źródeł, z wielkim gwałtem pędzących do Bystrzycy.

Ranek z początku wróżył jasną pogodę, lecz ze szczelin gór i kotlin zaczęła powoli wznosić się mraka i niepowstrzymanie obejmowała wierzchołki gór. Mgły się snuły, na prawo, na lewo, ścieliły, to znów rozwiewały.

Nareszcie mraka na kilku miejscach porozdzierała się i słońce wychyliło w całej okazałości. A ptactwo wesołem je śpiewem powitało.

Tylko jeden stary nasz Szymon wstał dziś niechętny, ospały, jakby nocą zmordowany.

Sny miał niedobre. Śniło mu się, że chodził po borze, między znane złomy głazów i nie mógł znaleźć miejsca, kędy skarb swój ukrył. Chodził i szukał, lecz znajome niby głazy tak mu się mięszały, że kryjówki ani rusz było mu odnaleść. Zrozpaczony biegał od jednego głazu do drugiego, i tu jąkby go błąd wodził. Potem się sen zmienił. I zdało mu się, że stał koło jego chaty czarnooki Jurko, patrzał nań szydersko i groził mu, że go czeka wielkie nieszczęście. Stary się zamachnął na niego, by odbić biedę, lecz łegin podniósł rękę, a on stanął nie mogąc się ruszyć z miejsca.

Gdy się obudził, uczuł zimny pot na skroni i zaczął długo przemyśliwać, co ten sen oznacza. Zjawienie się w nocy lubasa *) Halki, nie dobrze mu wróżyło, a tam znów skarbu swego nie mógł odnaleźć. Czyżby ten człowiek nastawał dziś na skarb jego? Chciał się zerwać i pobiedz do boru, by zaglądnąć, co się dzieje z jego skarbem, ale się wstrzymał, gdyż w dzień tam biedz nie uważał za bezpieczne. Mogliby go wytropić. Wszak zawsze chodził tam o zmroku lub bardzo wcześnie przed świtem, gdy niewielki dawał się jeszcze słyszeć ruch w siole. A tu dziś wstał później. Dawno już było słońce wzeszło. Należałoby zatem przeczekać do nocy.

Halka miała również noc niespokojną. Śniło się jej, że uciekała gdzieś ze swym czarnookim chłopcem, a ojciec ich gonił z pałką wielką, nareszcie dogonił i kochanka zabił. A ona zawodziła nad zabitym.

Gdy wstała, przeraziła się, gdyż sen ten niedobrze jej wróżył. Ona była pewną, że coś się stanie między jej ojcem a kochankiem.

I poszła smutna a utroskana czerpać wodę u bliskiego źródła, lecz na bok odłożyła konewkę i tylko się zadumała. A nad nią żalno świegotały ptaszki ukryte w gałęziach pobliskiej czeremchy i wilga odzywała się z pobliskiego boru. Dziewczyna jasnowłosa patrzała się w wodę, bystrą, a spieszącą się po kamykach do większej Bystrzycy, lecz jej nie czerpała, dumając ciągle, że się coś złego stanie, gdyż sen taki nie przychodził nadaremnie.

Na halawy leśne wychodzili kosarze, z bliskich połonin odzywały się głosy bouharów *) i kozarów **), ze stoków gór pokrytych borami dochodził stuk rąbania, a ona tu stoi i nic nie robi. Wzięła zatem konew do ręki, zaczerpnęła czemprędzej wody świeżej, źródlanej i do dom pognała.

Wróciwszy z wodą zastała ojca nader niespokojnego. Gniewał się i zżymał, dlaczego tak długo bawiła. Nareszcie kazał jej nie wydalać się z domu, gdyż idzie tylko do trzeciej stąd chaty i niebawem się wróci.

Ale stary wcale nie myślał iść do trzeciej stąd chaty. On się dalej wybierał; bo miał zawsze zwyczaj, mówić co innego, a co innego robić. Toż i teraz nie mógł dać się domyśleć córce, w jakim celu wychodził.

Sen bowiem nocny, pełen jakiejś wróżby dlań niedobrej, nie dawał mu spoczynku. Coś go czekało z lubasem, i drżał na samą myśl, żeby się co nie wydarzyło z jego skarbem.

O! wtedy byłby już bez litości! Trudząc się myślami i dręcząc poznał, że nie podobna dziś mu dotrwać tak do zmroku wieczornego postanowił zatem pójść zaraz i zaglądnąć, czy wszystko tam, jak było wczoraj, jak onegdaj.

Wyszedłszy więc z chaty skierował się naprzód w inną stronę, niżeli tam, gdzie pójść zamierzał.

I tak idąc wzdłuż chat przełaził worynia różnych gazdów, nie witany przez tych, co go zdybali, przerażeni nawet ponurym jego wzrokiem. Nareszcie gdy płaj *) prowadził bliżej boru, a drzewa go i z prawej i z lewej strony zasłaniały, zboczył nieznacznie w gęstwinę i tam już nie widziany skierował drogę swoją ku miejscu znajomemu.

I szedł z pośpiechem przedzierając się przez gąszcz boru, gdyż tędy nie wiódł już płaj żaden, wdzierał się sapiąc a dysząc na zbocze tu bardziej strome, przełaził zawadzające mu raz po raz

*) Lubas, tak zwą Huculi kochanka.

*) Bouhar, pastuch od bydła rogatego u Huculów.

**) Kozar, pastuch od kóz.

*) Płaj, u Huculów ścieżyna w górach.

Palucha adjunktem sądowym w Nowym Sączu, dra Wilhelma Goldsteina, adjunktem sądu powiatowego w Czarnym Dunajcu.

Liczba skazańców w zakładzie u Brygidek, zmniejszyła się znacznie w skutek przeniesienia części do Stanisławowa, mimo to jest zbyt wielką jak na rozmiary zakładu. Skazańcy podzieleni są na trzy klasy. W pierwszej klasie odsiaduje skazaniec pierwszą trzecią część, w drugiej drugą trzecią część, w trzeciej resztę kary. Przytrzymanie w pierwszej i drugiej klasie nie może trwać w zasadzie dłużej jak po trzy lata. Klasy odróżniają się zewnętrznie tem, iż skazańcy pierwszej klasy noszą taśmę czarną, drugiej klasy taśmę żółtą, trzeciej czerwoną; klasy te różnią się zresztą stopniem wolności używania przechadzki, przyjmowania odwiedzin itp.

W dniu 30. września stan był 945, z tych w I. klasie 228, w II. 155, w III. 534; nie przydzielonych jeszcze do żadnej klasy 28. Młodzieży po raz pierwszy skazanej było 144, rewerentów 148 -- starszych po raz pierwszy skazanych 213, rewerentów 412. Według wyznania było 420 rz. kat., 278 gr. kat., 8 ewangelików, 239 żydów. W szpitalu stan chorych w tym dniu wynosił 71, z tych było 12 ze sądu powiatowego i inkwizytów.

Wydział Tow. bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej podaje do publicznej wiadomości, iż reskryptem c. k. namiestnictwa z dnia 1. grudnia 1883 l. 78.337 została zatwierdzona zmiana statutów Towarzystwa dotycząca założenia funduszu rygorozalnego służącego na udzielanie pożyczek celem opłacania taks rygorozalnych.

Ogłaszając równocześnie, iż Wydział Towarzystwa w praktycznem wykonaniu powyższej zmiany rozpocznie w drugiej połowie października rozdawnictwo tego funduszu, oznajmia się, iż korzystać z niego mogą członkowie tak zwyczajni jak i nadzwyczajni.

Członkiem nadzwyczajnym może być każdy przez trzy lata po otrzymaniu absolutorjum. Zgłaszać się należy do 25. października u podpisanego przewodniczącego Towarzystwa. *Józef Wierzejski*, prezes. *Karol Żółkiewski*, sekretarz.

Zwłoki niewiadomego włościanina znaleziono wczoraj rano koło lasu w Biłohorszczy, opodal zaś przydybano konie z wozem, które oddano wójtowi w Zimnowodzie do tymczasowego przytrzymania. Ponieważ na trupie odkryto ślady gwałtownej śmierci, przeto sąd rozpoczął dochodzenie sądowe.

Gremium sędziów sądu krajowego cywilnego w Krakowie wraz z prezydentem Zborowskim, pożegnało dnia 17. b. m. mianowanego radcą przy sądzie krajowym wyższym, swego dotychczasowego członka, radcę Józefa Wawel Louis'ego. W imieniu zebranego kollegium przemówił prezydent Zborowski, a podniósłszy w słowach pełnych uznania wszechstronne zasługi ustępującego radcy, oddane sądownictwu i krajowi, jego prace w dziedzinie literatury prawniczej i jego cenne zalety osobiste, pożegnał go słowami pełnemi uznania dla jego dotychczasowej znakomitej służby i wyraził ustępującemu radcy w imieniu swem i całego gremium sędziów, cześć i szacunek z życzeniem, by praca i zdolności jego posunęły go na wyższe jeszcze stanowi sędziowskiemu dostępne godności. Radca Wawel Louis podziękował obecnym w serdecznych słowach.

W Radymnie pogorzały budynki gospodarskie p. Jana Zacharjasiewicza, a on sam donosząc o tem jednemu ze znajomych swoich we Lwowie, podnosi chlubną działalność tamtejszej straży ochotniczej, która zapobiegła pożarowi całego miasteczka.

Sceny prowincjonalne. Towarzystwa dramatyczne wędrowne, które w czasie lata bawiły w Warszawie, lub w zdrojowiskach kąpielowych, osiedliły się na zimę na prowincji. Mianowicie trupa dramatyczna Puchniewskiego osiadła w Płocku. W Radomiu zaczęło dawać przedstawienia towarzystwo zostające pod dyrekcją Żołopińskiego, Kaliszanie mają u siebie teatr Otrembowej. Trupa Grabińskiego daje widowiska w Lublinie. W Częstochowie przebywa z towarzystwem dramatycznem Teksel. Wreszcie weteran dramatyczny Jan Okoński osiadł w Chęcinach.

Uniwersytet warszawski. Dnia 14go b. m. na ogólnem posiedzeniu uniwersyteckiem, w którem przyjął udział cały skład profesorów, obierano dziekanów na nowe trzechlecie do wydziałów: lekarskiego, prawnego i historyczno-filozoficznego.

Po obliczeniu gałek w urnach, okazało się, iż na następno trzechlecie wybrani zostali: na wydziale lekarskim—na dziekana, prof. dr. Brodowski, na sekretarza, prof. dr. Szałfiejew; na wydziale prawnym — na dziekana, prof. dr. Kasznica, na sekretarza, prof. Samokwasow; wreszcie na wydziale historyczno-filologicznym —na dziekana, prof. Nikickij. na sekretarza, prof. Budiłłowicz.

Profesorowie, doktorowie: Brodowski i Kasznica, jak wiadomo, już przez długie lata urząd dziekanów piastują.

Dziekana wydziału fizyko-matematycznego nie obierano, ponieważ p. Wostokow urząd ten objął przed dwoma laty, po prof. Babczyńskim.

Rocznica Unji Horodelskiej. Dnia 10go b. m. po raz drugi dopiero w Paryżu emigracja polska obchodziła uroczyście rocznicę unji horodelskiej. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w polskiej parafji de l'Assomption, a skończyła zebraniem w sali de Grant Orient na ulicy Cadet.

Paszporty dla koni, o których zaprowadzenie czyniono w naszym sejmie staranie, na Węgrzech, nie bardzo okazują się skutecznymi. Mianowicie donoszą właśnie pisma węgierskie o wykryciu w komitacie temeszwarskim bandy złodzieji końskich, która miała w ukryciu ogromny zapas fałszywych paszportów, którymi nawet formalny prowadziła handel. Wójt i pisarz gminy wiejskiej Kusteby byli z tą bandą w porozumieniu.

Zuchwały napad rozbójniczy popełniony został dnia 16. b. m. we Wiedniu. Do sklepiku tandeciarskiego niejakiej Julji Schuke przy Matzleinsdorfstrasse, wszedł w biały dzień młody chłopak, a zastawszy 60 letnią właścicielkę samą, uderzył ją obok leżącym młotkiem tak silnie po głowie, że staruszka w tej chwili upadła bez przytomności. Zabrawszy z kasy niewielką kwotę, złoczyńca zwrócił się ku drzwiom. Przy wyjściu jednak spotkał się ze służącą obrabowanej, której z największą flegmą oświadczył, że szukał pewnego pana i że za godzinę powróci. Wszedłszy do sklepu dopiero służąca spostrzegła swoją panię leżącą bez przytomności. Tymczasowo złoczyńca zdołał umknąć.

Bismark odpisał. Donosiliśmy niedawno o zakładzie zawartym między dwoma berlińczykami warszawskimi w kwestji czy książę kanclerz używa więcej wina, czy też piwa?... Zakład stanął o 100 rs., które z góry przeznaczono na ucztę wyprawić się mającą na cześć żelaznego księcia. Jak wiadomo, zakładający się zredagowali list, który wysłali do księcia Bismarka z prośbą, aby on sam zakład rozstrzygnął. Wątpiono wszakże, czy książę kanclerz zechce odpisać ziomkom swoim zajmującym skromne stanowiska nad Wisłą w tak błahej i niedyskretnej kwestji. Tymczasem nad wszelkie spodziewanie, jak donosi *Kurjer Warsz.*, nadszedł pod wskazanym adresem list wprawdzie nie od ks. Bismarka, lecz od jego sekretarza, który w dosłownem tłumaczeniu brzmi jak następuje:

„Jego książęca mość polecił mi zawiadomić panów, że obaj macie słuszność, gdyż jednakowo lubi dobre wino jak i dobre piwo, a z wyjątkiem dni kiedy jest niedysponowany pije i jedno i drugie“.

Tym sposobem zakład nie został rozstrzygnięty, a raczej obaj zakładający się zapłacą po połowie koszta uczty, w której weźmie udział 15 lands-

---

kłody omszone, przegniłe a tamujące mu drogę przez swoje sterczące, by ogromne kolce, poschłe już gałęzie, i tak drapał się coraz wyżej a wyżej, krwawiąc sobie ciało i szarpiąc na sobie odzież.

Chwilami zaś nie mogąc iść już dalej, przystawał sapiąc głęboko i ocierając obfity pot z czoła, lecz po chwili znów się zrywał i drapał wyżej a wyżej.

Nareszcie wszedł w gąszcz inną i natrafił na płaj mu znany, bardzo nieznaczny, gdyż mało kto tędy chodzi, płaj ten, prawie niewidoczny, gubił się i niełatwo było go odszukać. Lecz mieszkańcy gór znajdą go zawsze, to po jakim śladzie, to po nawozie bodaj kozy. Nasz stary chociaż zrodzony na równinach, jednak tu mieszkając obył się już z górami, tak, że umiał kierować się jak hucuł rodowity. Toż prędko znalazł ścieżkę zgubioną. Ależ tu postąpiwszy kroków parę nagle przystanął, gdyż naprzeciw niego tą samą ścieżką szedł sobie kum niedźwiedź, który zoczywszy człowieka również przystanął. Stary zbladł nieco chwiejąc się, co tu teraz począć, zdybawszy się z niemiłym takim gazdą lasowym. Lecz bał się zawrócić, ażeby mysio tego nie wziął za ucieczkę i nie dostał ochoty pójść za człowiekiem. Wiedział bowiem z opowiadań tych, co w podobnym znajdowali się przypadku, że w takim razie należy iść sobie dalej, jakby się kuma nie uważało: toż i on ruszył się naprzód, a mysio tak samo postąpił parę kroków. Ha! nasz stary znów stanął i zwierz sobie stanął. Co tu robić?... Chyba zejść w krzaki? A nuż mysio dostanie ochoty i pójdzie za nim, taj położy mu na plecy łapę swoją? Ba! gdy ci ją potem odejmie — podziękuj wtedy za jego pieszczoty, gdy przyczepi się do niej kawał twojego mięsa!... A więc tu się nie ustąpić! Niechaj bury jegomość zejdzie sam z drogi. Lecz w tej chwili przypomniał sobie, co tam było ze śmiałym Jantoszkiem, gdy spotkał mrukliwego kuma. Jary parobek nie chciał mu się ustąpić, jakby nie wiedział, że niedźwiedź ma siłę dwunastu chłopa*), jak mówią starzy — toż szedł prosto na niego z kosturem, by sobie utorować drogę; lecz jakoś się oba porwali za barki, chłop z niedźwiedziem, w jednej chwili chłop był na dole a niedźwiedź na nim i gniótł go całem swem cielskiem. Chłop ryczał z bolu i nie mógł się z pod zwierza wydobyć, a ten mu tylko łapę położył na głowie, tać niby głaszcząc... Ha! Nie wiedzieć, coby się już było stało z jarym parobkiem, gdyby się w pobliżu nie zjawił gajowy ze strzelbą! Ten wystrzeliwszy w powietrze kuma odegnał, który nie lubi wystrzału i ma respekt przed podobną sztuczką człowieka. A gdyby go był trafił kulką, gorzejby było, gdyż zraniony przeciwnik rozsierdziłby się za podobne przywitanie... Ale i tak krasny parobek wyszedł niecało z pod swego zapaśnika. Gdyż ten odjawszy łapę zdarł mu skórę z głowy z całem gęstem jego kędzierzem, tak że uwisła z tyłu by czapka spadająca. I tak zostawił prawie do połowy nagą czaszkę parobkowi jaremu. Lecz mu jakoś potem zeszyli na głowie skórę, która zrosła, chociaż już miejscami włos wylazł i młody chodził na przyszłość z łysiną.

Tak przypominał sobie stary... Ba! Ale on nie głupi doprowadzić do takiej hecy. Wolał też raczej zejść już kumowi z drogi, ostrożnie cofając się w bok, udając, że mu tamtędy przypadała droga, ale oczy miał zwrócone na zwierza, który widząc to postępował dalej swoją drogą, lecz głowę ciągle miał zwróconą na człowieka i wzrok jakby w niego wbity. Ten patrzał i ów patrzał. I tak idąc zeszli sobie z drogi.

Skoro zatem stary uszedł niebezpieczeństwa, pospieszył czemprędzej w swoje miejsce i wkrótce zziajany, strudzony, był już między znajomemi złomami głazów.

Poskoczył czemprędzej do swojej kryjówki, nachylił się i zaczął szukać rękami.

Lecz w tej chwili jakby skamieniał. I pot zimny wystąpił mu na czoło.

Przecierał oczy, czyli nie spi przypadkiem. Ale nie! To straszliwa jawa i on poznał, co się stało.

Ha! sen się sprawdził. O! teraz pewny, że to nikt inny, tylko ten przeklęty Jurko okradł go — zrabował. Wszak we śnie mu groził, że się coś stanie. I dokazał swego. Oh! Teraz czemprędzej dognać zbója i odebrać mu skarb swój drogi!

Biegł na dół, jak szalony, przeskakiwał kłody i tamujące drogę głazy, nogi mu się trzęsły i raz po raz upadał, lecz się zaraz dźwigał i staczał już na dół — nie powstrzymany... A włos jego siwy latał rozwiany i pot ciekł kroplisty a w oczach jego rozżarzonych wrzała rozpacz i zemsta. Kiedy padał, krzyczał i jęczał i łzy mu lały się z oczu krwawe. Niedolą swoją jakby groził wszystkim i wszystkiemu! Gdyby teraz miał się ze siołem całem wziąć za barki, toć Jurka wyrwie z pośród nich i za włosy go wywlecze a zmusi wskazać, gdzie skarb jego ukrył.

I tak zbiegłszy szybko na dół, zziajany, skrwawiony, z włosem siwym rozczochranym, biegł przez łąki jak szalony, przełażąc worynia, jakoby wściekły. Zdybujący człowieka tego sądzili, że dostał napadu szaleństwa, napiwszy się ziela denderewa, lub go niedobry może wicher podwiał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Według wyobrażeń u hucułów, niedźwiedź ma siłę dwunastu chłopów.

manów w nadchodzącą sobotę. Z odpowiedzi okazuje się, że książę Bismark zawsze jest dyplomatą...

Oryginalny zapis. Zmarły w Barzykowie w radomskiem pan G., między innemi legatami na rozmaite cele, zapisał 100 rubli na uczniów szkół w Radomiu i Sandomierzu. Zapisodawca zastrzegł jednakże, aby kapitału na ten cel przeznaczonego użyto dopiero po 120 latach, to jest z chwilą, gdy przez procenta składane wzrośnie do miljona rubli. Zapis ten nie został przyjętym.

Żywcem zakopana. Dnia 15 b. m. rozpoczął się w pierwszym wydziale karnym sądu okręgowego warszawskiego proces potworny. Zbrodnia, która stała się jego źródłem, jest tak okropną i ohydną, że zaiste wierzyć się nie chce w jej rzeczywistość. A jednak rezultaty dochodzenia sądowego ujęte w ramy aktów urzędowych, zdają się nie pozostawiać w tym względzie wątpliwości. Rzecz idzie, mianowicie o zakopanie żywcem kilkoletniej dziewczynki przez jej własnego ojca, poduszczonego rzekomo przez drugą żonę (macochę nieszczęśliwej dzieciny) i teściową. Wedle opinji lekarskiej, dziecię za życia zakopanem zostało w ziemi, w tem samem miejscu, w którem następnie znaleziono martwe jego ciałko, to jest w jamie, w pobliżu chaty. Oskarżeni (Maliszewscy i Siemiątkowska) są to włościanie z jednej z wiosek w pobliżu Warszawy.

W Żupaniu, w górach Stryjskich, zarządzona dnia 13. b. m. obława na niedźwiedzie i dziki, zakończyła się, jak nam donoszą, smutnym wypadkiem, gdyż ciężko postrzelony niedźwiedź rzucił się na jednego z myśliwych, pana Kazimierza Łodzińskiego, współwłaściciela folwarku w Żupaniu i w straszny sposób go pokaleczył, tak, że prawie niema nadziei utrzymania rannego przy życiu. Nadbiegli myśliwi dobili niedźwiedzia zanim mógł więcej nieszczęść zrządzić między cisnącą się na odgłos strzałów nagonką. Niedźwiedź zupełnie czarny, ważył przeszło 5 centnarów, mierzył zaś wyciągnięty 250, zaś od nosa do ogona 180 centimetrów.

Welooypedy zaprowadziła poczta angielska do zbierania listów ze skrzynek i do rozwożenia pakietów po mieście.

Raport policyjny. Skradziono p. Henryce A. z zamkniętej szafarki pod l. 5. ul. Ossolińskich, 18 słoików konfitur, śliwek i wiszni, papierowe owalne pudełko czerwone i czarne, zawierające białe czepki z koronkami prawdziwemi i jasno liliowemi wstążkami i biały koronkowy kołnierzyk, tudzież trochę masła i 8 jaj. Dmitrowi Konczyk, rolnikowi w Szeptycach, pow. Rudki konia bułanego z żółtoczarną grzywą 10-cioletniego. P. Julji Plitzner z zamkniętego pokoju pod l. 12, ul. Furmańska złoty remontoir kryty wraz z złotym męskim łańcuszkiem, z sylwetką złotą o jednym brylańciku i dwa złote pierścionki, jeden z zielonym a drugi z czerwonym kamykiem wart. 130 zł. P. Katarzynie K. pod l. 15, ul. Zimorowicza sześć sznurków francuskich korali wart. 30 zł., a 8 sznurków drobnych korali wart. 9 zł.

Zakwestjonowano z jakiejś kradzieży pochodzący dzbanek z nakrywką.

Pies zabłąkany jamnik znajduje się u pana G. K. pod l. 11, ul. Gródecka.

Zdeponował w tut. c. k. dyrekcji policji Adam Mełek 6 koszul, 2 kaftaniki, czapkę futrzaną, kapelusz, 2 kamizelki, 3 bekiesze, woreczek z talesem i 9 książek hebrajskich, wszystko to w worku złożone, które rzeczy pozostawiła niewiadoma żydówka w wagonie w Stanisławowie, zabrawszy miasto swego tłumoka, tłumoczek podobny deponującego, zawierający parę butów, spodnie, parę bielizny, szalik i postronek.

Teatr, literatura i sztuka.

Repertoar. W poniedziałek 20 b. m. wznowione „Krewniaki“, komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego. — We wtorek 21 b. m. po raz 6ty „Pierścień rodzinny“, opera komiczna w 3 aktach Edmunda Audran. — We środę 22 b. m. „Stryj Sam“, komedja w 4 aktach W. Sardon. — We czwartek 23 b. m. po raz 17ty znakomite „Opowieści Hoffmanna (Les Contes d'Hoffmann) opera fantastyczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha. — W piątek 24go b. m. „Sergiusz Panin“, dramat w 4 aktach Jerzego Ohneta, autora „Właściciela Kuźnic“.— W sobotę 25 b. m. „Donna Juanita“, opera komiczna w 3 aktach.

Panna Helena Hermanówna, primadonna opery warszawskiej zaproszoną została przez dyrekcję opery czeskiej w Pradze na szereg gościnnych występów.

Panna Herman wyjeżdża do Pragi w połowie listopada i zabawi tam do końca grudnia.

Dyrekcja teatrów warszawskich odnowiła z panną Herman kontrakt do końca roku 1886 na bardzo korzystnych dla primadonny warunkach.

Kiedyż znowu zobaczymy we Lwowie pannę Herman, która z początkiem b. r. zachwycała nas swoim uroczym śpiewem, a dla kasy teatralnej była prawdziwym skarbem..

„Sen nocy letniej“ Szekspira ukazać się ma pierwszy raz w ciągu przyszłego tygodnia na scenie teatru wielkiego w Warszawie. Próby odbywają się już z zastowaniem nowo sporządzonych maszyneryj i dekoracyj. Orkiestrę (muzyka Mendelsohna Bartholdy) prowadzi p. Rzebiczek. Ułożeniem grup i tańców zajmuje się p. Meunier, reżyser baletu. Kostjumy do „Snu nocy letniej“ sporządzone zostały podług wzorów, udzielonych przez prof. Gersona.

Humorystyka.

Z ruskiego *Zerkała*:

Otozwa rozdawana bankowyczamy na zborach członiw “Narodnoho Domu“.

Rodymci!

Nasza odynoka fynansowa ynstytucija Obszczeje rolnyczo-kredytowoje Zawedenje, hde Hałycka Ruś zberehła swij trudom zarobłenyj hrisz, pidorwana y skrachowana.

Ne tut misce howoryty szeroko o tim, kody hroszi dilyś. Spytajte nas, pidpysanych „świduszczych diła“, to my Wam skażem, szczo dobryj buw kiń ta zjizdywsia.

Czas otże jak odyn muż prystupyty do „spasytelnoy akciy“, znaczyt, siahnuty na nowo w Waszi moszonky. Kasy burs narodnych, cerkowni skarbonky y pr. y pr. naj budut dla Was „neyzczerpajemym żerełom“, z kotroho berit pownymy rukamy „twerdych patriotiw“. Schwamm na wsiaku sowistływist! Nam treba hroszej! Czym bilsze, tym lipsze!

Pro dawnijsze włożenyj do „Zawedenja“ hrisz pyszit na Berdyczіw! a tym „nebłahonadeżdnym ljudam“, szczo każut Wam jeho wyjmate, pljunite w oczy. Ony majut „pljan“ rozruszyty Ruś! Se polski yntryhanty!

„Narodnyj Dim“, Stawropyhija y oba fondy wdowyczo-syrotyński sut wże u nas, a Wy by medłyły spownyty patriotycznyj dowh? Byż ne stari worobci! Swiduszcziy położenja dił: *Myxałko. Kyndler et Comp.*

Bybliografyczna wistka.

Każut, szczo symy dniamy pojawytsia nowe, „nemnożko pomnożennoje“ yzdanije *stradalcew* za prawa y swobody naszoho tak tiażko „bidstwujuszczoho“ y w borbi z Ljachamy „yznemohajuszczoho“ naroda, pid zah.: „*Stradalcy bankowo-promysłowyi* — pryczynok do pojasnenja: kto y jak obertaje pyski hroszi“. Nakład sey broszurky *wypłatyły* uże: wdowyczo-syrotyński fondy oboch eparchij, „Narodnyj Dim“ (ok. 100.000 depozytiw), Stawropyhija, ruski cerkwy, hromady ta patrioty. Do broszurky dodanyj bude (na nezabud) portret p. *Myxałka*, b. rewnoho yrjadnyka ruskoho banku y p. Kyndlera. *Każut, szczo sw. c. k. Prokuratorija, a także y c. k. sudy pryobiciały swoje soprudnyctwo.* Peredne słowo napysze nasz zwistnyj *połytycznyj* Haupt-stradałec, w kotrim wykaże hołowni rezultaty hałyckoy obszczeruskoy połytyky, a miż proczym także dokaże, szczo wże Noe, wyratuwawszij z potopu po pari zwiryny, należaw także do „mnohozasłużenych“ hałyckych „ponomarow“. Epyloh napysze o. kryl. Pawłykiw, de zajmeś popered wseho ystorijeju konfesijnych zakoniw, dejakymy stypendijamy dla syniw b. ruskych posliw, koncessijeju na ruskij bank y t. p. rekompenzacijamy prawytelstwz za postijnu pidderżku z storony ruskych posliw.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 18 października. Zrana szalała tu burza podobna do orkanu. Wiele domów uszkodzonych, w Praterze całe szeregi drzew obalone.

Praga 18 października. W komisji, obradującej nad usunięciem kryzys zbożowej przedłożył Tausche wnioski co do zniżenia taryf kolejowych na zboże, założenia banku melioracyjnego i krajowych stowarzyszeń kredytowych. Schindler zaproponował odroczenie tych wniosków do przyszłej sesji, co przyjęto.

Budapeszt 18 października. Skandaliczna awantura o przekupstwo urzędników policyjnych rozwija się dalej. Krąży pogłoska, że jeden z aresztowanych ajentów żądał od dyrektora poczt Zobla 10.000 zł. obiecując wykryć złodziejów pocztowych. Propozycja jego została naturalnie odrzuconą.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie XXI dnia 18 października. Zagajenie o godzinie 11 m. 35.

Odczytano następujący spis petycyj:

Adam i Marja małżonkowie Midowicz o zapomogę z funduszu powodziowego. — Spółka wodna dla regulacji rzeki Skawy o subwencję. — Józef Korzelnik i inni pogorzelcy w Chodorówki o zapomogę. Gmina Myszkowice o zapomogę na budowę szkoły. — Zwierzchność gminy Pionowice w sprawie regulacji Dniestru.— Zwierzchność gminy Maksymowice jw. — Obszar dworski w Monastyrcu o prawo poboru myta wedle taryfy klasy drugiej. — Gmina Werbiż w sprawie regulacji Dniestru. — Obszar dworski w Terczakowie o prawo poboru myta wedle taryfy klasy drugiej.

P. Namiestnik odpowiedział na interpelację p. T. Rozwadowskiego w sprawie wymiaru należytości spadkowych, że niższe organa już w lutym i w marcu br. okólnikami dyrekcji finansowej, wezwane zostały do ściślejszego przestrzegania ustaw i rozporządzeń, i że zresztą skargi przeciw wymiarom najczęściej bywają nieuzasadnione.

Na interpelację p. Siczyńskiego odpowiedział p. namiestnik, że sędzia śledczy Terlecki i inni świadkowie pod przysięgą zeznali, że charakter poselski ks. Siczyńskiego nie był im znany i że sąd tarnopolski po dowiedzeniu się o tem natychmiast unieważnił akt przesłuchania interpelanta.

Co do drugiej interpelacji p. Siczyńskiego w sprawie nieprawnego użycia broni przez żandarmów w Kopeczyńcach, odpowiedział p. namiestnik, że żandarmerja postąpiła zupełnie legalnie i żadnego niedopuściła się nadużycia.

Co do interpelacji p. Antoniewicza w sprawie nakazu danego przez lwowską radę szkolną okręgową szkołom ruskim, żeby prenumerowały polskie czasopismo *Szkoła*, oświadczył p. namiestnik, że nakaz ten jako bezprawny zostanie z urzędu zmieniony.

Nastąpiło głosowanie — przed trzema dniami odroczone — w kwestji dozwolenia gminie miasta Brody na pobór kopytkowego. Utrzymał się wniosek p. Hausnera, udzielenia tego pozwolenia prowizorycznie na rok jeden.

Zezwolono: gminie miejskiej w Monasterzyskach w powiecie Buczackim na pobór 100% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina; gminie miasta Radymna na pobór opłat od napojów spirytusowych słodzonych; gminie Kościaszyn w powiecie Sokalskim na użycie narosłych i skapitalizowanych procentów od kapitału serwitutowego na wewnętrzne urządzenia tamtejszej cerkwi filjalnej.

P. Dzieduszycki Wojciech przedłożył projekta szkolne. Dyskusji jeneralnej nie było.

Na wniosek p. Romanowicza przyjęto en bloc pierwszy projekt do ustawy o urządzeniu szkół ludowych a w szczególności wydziałowych, który podamy w następnych numerach. Jedyną poprawkę p. Tomisława Rozwadowskiego, żądającą przy technologji zaprowadzenia nauki rzemiosł uchylono.

Następnie bez rozprawy przyjęto rezolucję następującą:

Wzywa się ck. Rząd, żeby stosownie do zatwierdzonego mocą Najwyższego postanowienia z dnia 25 czerwca 1867 r. Statutu organicznego *(Organisations-Regulativ)* Rady szkolnej krajowej Art. III., 4 i §. 74. Ustawy państwowej o zasadach nauki w szkołach ludowych z d. 14 maja 1869 r. (D. U. P. Nr. 62), polecił poddać pod uchwałę Sejmu krajowego sporządzone przez Radę

szkolną krajową projekta tj. systemy czyli plany nauczania w szkołach ludowych tak pospolitych jak wydziałowych.

Z kolei przyszła pod rozprawę nowela do ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych, którą podajemy dziś powyżej.

Poseł Buchwald wniósł poprawkę, ażeby w §. IV. wyrażono, że tam gdzie liczba dzieci w szkole ludowej dojdzie do 100 należy postarać się nie jak projekt żąda, o drugiego nauczyciela, lecz o nauczycielkę.

Sprzeciwił się temu p. Dzieduszycki ze względów pedagogicznych.

Przy głosowaniu poprawka p. Buchwalda upadła.

Do artykułu V. wniósł p. Męciński poprawkę, żeby w ustępie 2 po słowach: „Sejm krajowy“ a przed słowami „orzecze osobna uchwała“, wstawić słowa: „na przedłożenie Wydziału krajowego“.

Sprawozdawca zgodził się na tę poprawkę z małą tylko zmianą w stylizacji, poczem izba uchwaliła w myśl wniosku p. Męcińskiego. Resztę artykułów przyjęto bez zmiany.

Dalej uchwalono nowelę do ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych, zmieniającą §. 15 tej ustawy, jak następuje:

Płaca młodszego nauczyciela, badź stale bądź tymczasowo umieszczonego, wynosi 60 proc. płacy nauczyciela rzeczywistego szkoły, przy której młodszy ten nauczyciel pełni służbę. W żadnym jednak razie nie może być niższą jak 200 zł.

Płacę młodszego nauczyciela, zawiadującego stale szkołą filjalną, ustanawia się na 250 zł. rocznie. Oprócz powyższej płacy będzie mogła Rada szkolna krajowa na przedstawienie Rad szkolnych okręgowych przyznawać z funduszu szkolnego krajowego nauczycielom młodszym zawiadującym stale szkołą filjalną za każde 5 lat nienagannej służby osobny dodatek pięcioletni, w rocznej kwocie 25 zł. wa.

Przyznawanie dodatku pięcioletniego powtarza się tylko do 30 lat służby na posadzie młodszego nauczyciela zawiadującego stale szkołą filialną.

Za czas spędzony przez nauczyciela przy takiej szkole przed wejściem w wykonanie niniejszej ustawy, nie należy się pięciolecie.

Wreszcie uchwalono następującą rezolucję:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w wykonaniu uchwały Sejmu z czerwca 1880 projekt reformy obowiązujących ustaw krajowych o szkołach ludowych, w porozumieniu z Radą szkolną krajową, na następnej sesji Sejmowi przedłożył.

Komisja gospodarstwa kraj. na wniosek pp. Chrzanowskiego, Zamoyskiego i A. Potockiego wniosła:

1. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby ustanowił w Galicji komisję krajową, której atrybucje i skład orzeka §. 23 i §. 24. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 „o nieszkodliwem odprowadzaniu wód górskich“.

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby z funduszu krajowego pokrywał djety i koszta podróży reprezentanta swego w mającej się ustanowić komisji krajowej. Przyjęto.

Dalej wniosła kom. gospod. krajowego:

I. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na popieranie krajowych przedsiębiorstw melioracyjnych na zasadzie ustawy państwowej z d. 30. czerwca 1884. Dz. u. p. N. 116. kredyt na rok 1885 w kwocie 65.000 zł.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu zorganizować w porozumieniu z c. k. Rządem obserwację stanów wody na rzekach potrzebujących regulacji oraz opadów atmosferycznych w ich dorzeczach i upoważnia Wydział krajowy do pokrycia kosztów założenia i utrzymania stacji wodoskazowych i ombrometrycznych z dotacji melioracyjnej.

III. Sejm uchwala dołączone projekty ustaw dotyczących:

1) regulacji potoku Kisieliny; 2) regulacji rzeki Nowego Brnia; 3) regulacji odpływów wód między Wisłoką a drogą krajową Dębicko-Tarnobrzeską; 4) regulacji potoku Trześniówki; 5) regulacji potoku Łęg; 6) osuszenia bagien Rudnickich; 7) osuszenia bagien Niskich.

P. Skałkowski zażądał, ażeby wykonanie wszystkich robót regulacyjnych przeprowadził z urzędu Wydział kraj. w porozumieniu z rządem, zakładanie spółek wodnych, okaże się bowiem zdaniem mowcy niewykonalnem.

P. Wereszczyński wyjaśnił, że komisja wnosząc projekt, trzymała się ściśle obowiązującej ustawy państwowej. Również p. Koziebrodzki oświadczył, że zakładanie spółek wodnych, uważa za jedynie stosowny środek prowadzący do zamierzonego celu.

W szczegółowej dyskusji co do wniosku I. wniósł p. Jan Stadnicki, ażeby uchwalenie kwoty 65.000 odroczyć aż do uchwalenia budżetu, wniosek ten jednak nie został dostatecznie poparty, poczem Sejm uchwalił obydwa wnioski.

Przed uchwaleniem ustaw p. Skałkowski raz jeszcze zwrócił uwagę na niepraktyczność spółek wodnych, poczem przystąpiono do dyskusji szczegółowej.

P. Romanowicz wniósł przy paragrafie 3 ustawy 1 kilka poprawek językowych, wyrażając żal do Wydziału krajowego z powodu „pogwałcenia języka polskiego.“

P. Koziebrodzki wniósł odesłanie całej ustawy napowrót do komisji celem zmiany stylistycznej. Sprzeciwił się temu p. A. Sapieha ze względu na krótkość czasu.

P. Wereszczyński wyjaśnił, że celem uzyskania sankcji, musiał Wydział krajowy trzymać się niewolniczo tekstu niemieckiego i prosi, ażeby stylizacji nie zmieniano.

P. Romanowicz zaznaczył, że jeżeliby jego poprawki językowe miały spowodować odesłanie do komisji, to już woli ustawę źle stylizowaną, aniżeli odroczenie tak ważnej sprawy.

Sprawozdawca p. Sanguszko przyznał sam że ustawy te nie są pisane po polsku, lecz „po galicyjsku“, ale powołał się w tej mierze na wyjaśnienie p. Wereszczyńskiego. Przyjęto następnie całą ustawę ze stylistycznemi poprawkami p. Romanowicza.

Również przyjęto wszystkie następne ustawy z poprawkami p. Romanowicza.

Komisja budżetowa wniosła ustawę o uwolnieniu wszystkich dochodów banku krajowego od dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych.

P. Chrzanowski podniósł zarzut iż korzyść z uwolnienia banku od dodatkow nie spłynie bynajmniej na bank, tylko na tych w których zastępstwie bank opłacać by je musiał tj. na interesentów banku.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz odrzekł że tu rozchodzi się o zmniejszenie podatków od czystego dochodu banku, a więc, o zwiększenie funduszów jego.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek komisji.

Komisja gospodarstwa krajowego wniosła:

1. Sejm zgadza się na uznanie założyć się mającej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach za zakład krajowy i upoważnia Wydział krajowy do otwarcia tej szkoły pod warunkiem, że ck. ministerstwo rolnictwa udzieli na jej założenie zasiłku w kwocie 11.000 zł. i wyznaczy na jej utrzymanie z skarbu państwa stałą dotację roczną w wysokości 5000 zł.

2. Sejm zatwierdza projekt etatu osób i płac grona nauczycielskiego krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach.

3. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na rok 1885 kredyt do wysokości 3.460 zł. w. a. na utrzymanie w tym roku rzeczonej szkoły. Przyjęto.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych za r. 1883, ze zwykłem corocznie powtarzajacem się zastrzeżeniem.

Nad wnioskiem p. Bobczyńskiego w sprawie noweli do ustawy przeciw pijaństwu, przeszedł Sejm w myśl wniosku komisji prawniczej do porządku dziennego.

Dalej uchwalono podany przez nas wczoraj wniosek komisji prawniczej w sprawie petycji „Towarzystwa ochrony własności ziemskiej“, jak również wniosek komisji gospodarstwa krajowego o petycji galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego.

Komisja administracyjna wniosła:

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, iżby przedłożył na następnej sesji sejmowej:

1. Ustawę służbową, opartą na obecnym ustroju administracyjnym, rozdziału gmin i obszarów dworskich, a to poruczającą rozstrzyganie sporów służbowych na obszarach dworskich, zanim zmiana ustawy gminnej przeprowadzoną zostanie, c. k. starostwom.

2. Ustawę robotniczą, regulującą stosunki między gospodarzami wiejskimi a robotnikami w ten sposób, by zapewnić dotrzymywanie wzajemnych umów i zobowiązań, poddając je w razie przeciwnym natychmiastowej politycznej egzekucji.

II. Wzywa się c. k. rząd, by polecił organom swoim, mianowicie c. k. starostwom, jak najściślejsze przestrzeganie i energiczne wykonywanie regulaminów służbowych, celem przywrócenia karności i porządku w stosunkach czeladzi służebnej. Przyjęto bez dyskusji.

Wreszcie odczytano interpelację p. Struszkiewicza w sprawie przyszłego rozdania robót przy kolei Stryj-Munkacz dążącej do zapewnienia krajowcom zarobku.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 m. 20 następne w poniedziałek.

Komisja kolejowa przyjęła nową rezolucję, w której podnosi już tylko potrzebę uzupełnienia statutu kolejowego i jego interpretacji korzystnej. Uzupełnienia żąda komisja w kierunku rozszerzenia zakresu dyrekcyj ruchu i ustanowienia przy nich osobnych rad kolejowych. Stadnicki i Tarnowski zapowiedzieli poprawkę, mianowicie usunięcie z rezolucji wyrazów „ujemne strony statutu“; wyrazy te bowiem wskazywałyby na krytykę, przeciw której Stadnicki się zastrzegł.

Z komisyj sejmowych. W korespondencji *N. Reformy* z dnia 16 bm. czytamy:

„O komisji kolejowej i ewentualych losach wniosku Hausnera lepiej nie pisać. Smutne to... bardzo smutne! U wielu członków komisji odbyła się taka zmiana frontu, taka *Rückwerts-Concentrirung*, że nie można było bez najgłębszego smutku patrzeć na reprezentantów kraju, którzy pod wpływem ministerjalnej podróży zeszli od razu z zajmowanego przedtem stanowiska. Na szczegóły będzie czas po uchwaleniu ostatecznych wniosków w komisji. Co się stanie ze sprawą kolei Ferdynanda? Dotąd w komisji kolejowej, gdzie odesłano wniosek Merunowicza, nie było o niej mowy. Ale dziwnym zbiegiem okoliczności, a raczej skutkiem jakiejś omyłki biura marszałkowskiego, jest ta sama sprawa w drugiej jeszcze komisji. Gdy bowiem, przed wnioskiem Merunowicza, weszła petycja krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej w tym przedmiocie, odesłaną została do komisji administracyjnej, gdzie referat jej objął prof. Pilat. Co się z tem stanie, nie wiadomo, jest wszakże obawa, że czarodziejskie słowa: „krótkość czasu“ sprawie tej znowu kark skręcą.

Komisja szkolna powzięła dziś ostateczną uchwałę w sprawie wniosku Romańczuka o zmianę ustawy o języku wykładowym. Jak z ostatnich moich doniesień o obradach komisji można było wnioskować, przyjęto odraczający wniosek Zolla tej treści: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po wysłuchaniu opinji Rady szkolnej krajowej zbadał sprawę, poruszoną wnioskiem posła Romańczuka co do zmiany ustawy z 28 sierpnia 1867 i wnioski swoje przedłożył na najbliższej sesji sejmowej“. Zapewnić mogę, że nie jakakolwiek niechęć, ale niemożność znalezienia na razie dostatecznych podstaw, ale obawa, żeby zbytnim pospiechem nie pobłądzić, ale nakoniec brak jakichkolwiek oświadczeń ze strony rządu— spowodowały odroczenie. Spodziewać się należy, że sam sprawozdawca, który brał udział w naradach komisji i subkomitetu, zechce to uznać i w Sejmie to stwierdzi. Co do wniosku Dzieduszyckiego, ażeby język ruski był obowiązkowym we wszystkich szkołach średnich — zdaje się, że wnioskodawca go w tej sesji nie postawi. Na prawicy obudził on gwałtowny opór, dzicy rozdzielili się, tak, że losy wniosku byłyby teraz niepewne. A zresztą... krótkość czasu!

Bilans budżetu, tak jak on wyszedł z uchwał komisji budżetowej, jest już przez izbę obrachunkową zestawiony. Cyfry ostateczne dopiero jutro będę wam mógł przesłać — w tej chwili tylko ten fakt pocieszający donieść wam mogę, że podwyższenie dodatków do podatków nie będzie tak znaczne, jak Wydział krajowy wnosił, ponieważ zamiast 5 ct. wypadnie podnieść tylko o 3 ct. i dodatek krajowy wynosić

będzie 30 ct. zamiast 32. Stało się to w części podniesieniem dochodów, i przeniesieniem jednej pozycji na pożyczkę — w części zaś oszczędnościami.“

Wiadomości polityczne.

Lwów 18 października. W poniedziałek przychodzi na porządek dzienny sejmu reforma ustawy drogowej, w której komisja drogowa podzieliła się na mniejszość i większość. Prawdopodobną jest tedy długa rozprawa.

Następnie zapowiedział marszałek rozprawę nad budżetem krajowym i indemnizacyjnym, dalej sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku p. Romańczuka, — kolejowej o petycjach, — tudzież o wniosku Chamca, dotyczącym kolei lokalnej z Zaleszczyk do Śniatyna, - administracyjnej o kwestji cmentarzy, — gospodarskiej o przemyśle domowym, i budżetowej o pokryciu kredytu 200.000 na rzecz ofiar powodzi. Na początku poniedziałkowego posiedzenia będzie dokonany wybór deputacji do cesarza.

W sprawie banku kryłoszańskiego skonstatowano dotąd deficyt na przeszło 800.000 zł., a fundusze wdowio-sierocińskie księży ruskich obu dyecezyj, zaangażowane w tem przedsiębiorstwie do wysokości 178.000 zł. będą nietylko stracone, ale mogą być pociągnięte do dalszych dopłat z tytułu nieograniczonej poręki. Podobnież rzecz się ma z funduszami Domu Narodnego.

W okręgu większych posiadłości Kołomyja-Horodenka-Sniatyn-Kossów-Nadwórna rozpisany został na dzień 25 listopada wybór uzupełniający posła do Rady państwa w miejsce Mikołaja Krzysztofowicza.

Wiedeń 18 października. Do najwyższego trybunału, który będzie od teraz wydawać także wyroki czeskie, powołano z Pragi trzech adjunktów i kilku urzędników pomocniczych z wyższego sądu krajowego, władających językiem czeskim.

Wiedeń 18 października. *Extrablatt* donosi z New-Yorku: Przy wyborach 15 bm. przyszło do awantur. W Cincinati zabito 2 ludzi, 8 ciężko raniono, w Rigley poległo 3, w Zachodniej Wirginji 6, liczba rannych dochodzi do 100.

Według doniesień *Pol. Corr.* z Filipopola przy wyborach do zgromadzenia prowincjonalnego poniosła partja radykalna stojąca dotąd u steru klęskę zupełną, wszyscy wybrani (36) deputowani należą do stronnictwa konserwatywnego.

Przy rewizji cłowej na tutejszym dworcu kolei zachodniej im. Elżbiety zakwestjonowano nadaną w Genewie skrzynię, która według deklaracji miała zawierać próżne butelki i zaadresowaną była do Lwowa. Po otwarciu okazało się, że skrzynia zawierała same polskie dzienniki treści socjalistycznej i kilkaset broszur takiej samej tendencji.

Londyn 18 października. Utrzymują, że w skutek ostatnich wiadomości nadeszłych z Brukseli i Dovru o nowym spisku dynamitowym, zostawały osoby podejrzane nietylko w angielskich portach wjazdu i lądowania pod ścisłym dozorem, ale kontrolowane były także wszelkie czynności ich w Antwerpji i innych portach belgijskich, przez policję angielską. Pod trybuną areny wyścigowej w Kongstonlespring znaleziono wczoraj rano puszkę blaszaną, w której było 16 nabojów dynamitowych. Z lontu puszki okazuje się, że był zapalony.

Londyn 18 października. Według ogłoszonej dziś księgi błękitnej wynosi ogół potrzeb na cele obrony kolonij angielskich 890.000 ft. szt. Roboty obronne w Adenie, Singaporze i Kongkongu mają być niezwłocznie rozpoczęte.

Petersburg 18 października. Dwór carski pozostanie w Gaczynie do Wilkiejnocy. Adaptacja i restauracja zimowego pałacu w Petersburgu dowodzi, że carstwo mają zamiar w przyszłym roku zabawić czas dłuższy w stolicy.

Kair 17 października. Nubar basza zawiadomił jeneralnych konsulów, że kasa długów państwa przyjmuje znów dochody, składane przez zarząd kolei żelaznych i telegrafów, i że już wypłacono kasie długów z tego tytułu 10.000 funtów.

Northbrook powrócił tu, przekonawszy się, że zniżenie podatków w górnym Egipcie jest konieczne.

Kair 18 października. Gordon miał dnia 6 b. m. bombardować i zająć Shendy. Robi on często takie wycieczki, zapewne dla zdobycia żywności.

Gospodarstwo przemysł i handel

Z Izby handlowej. Odnośnie do ogłoszenia z d. 16. lipca zawiadamia się kupców i przemysłowców w skutek rozporządzenia Ministerstwa handlu, że w razie żądania informacji od c. k. konsulatów należy do dotyczących pism załączyć należytość pocztową na odpowiedź. Należytość ta załączoną być może w gotówce, albo w markach pocztowych austrjackich lub węgierskich równej wartości, albo też w pieniądzach lub markach pocztowych tego krajn, w którym odnośny c. k. konsulat ma swoją siedzibę. Pozostawia się zresztą do woli w razie, gdyby przesyłka należytości pocztowej nie konweniowała, zażądać niefrankowanej odpowiedzi.

Kraków, 17go października. Z powodu ciągle padającego deszczu, ruch i obrót na dzisiejszym targu na Kleparzu były bardzo małe i to głównie na miejscowe potrzeby, gdyż z kupców zagranicznych żadnego nie było na targu.

Płacono: za pszenicę żółtą w wadze 100 kilogramów od 8·— do 8·45 złr.; czerwoną od 8.30 do 8·70 złr.; białą od 8·25 do 8·60 złr.; żyto piękne od 7·45 do 7·60 złr.; poślednie od 7·25 do 7·50 złr.; jęczmień piękny od 7·50 do 8·— złr.; pośledni od 7·— do 7·35 złr.; owies od 7.— do 7·50 złr.; groch od 8·— do 10·50 złr.; fasolę od 9.— do 11·— złr.; kukurudzę od 8·— do 8·25 złr.; proso od 7·— do 7·50 złr. jagły od 11·50 do 12·60 złr.; tatarkę od 7·50 do 8·25 złr.; rzepak od 12·— do 12·50 złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— złr.; wykę od 6·— do 6·50 złr.

Sejmik Związku Spółek zarobkowych w Wielkopolsce odbył się w Miłosławiu w dniach 14 i 15 października r. b.

Telegramy targowe z dn. 18. października

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 7 75—9 15 złr. żyto — — złr. Okowita 29.50 — 30.75 złr. **Peszt:** Pszenica za 100 kilo 7.72—7.75 zł., rzepak —·— zł. **Berlin** pszenica 150·50 m., żyto — m., okowita 46.90 m., olej rzepakowy 50 20 zł. **Paryż:** Mąka za 159 kilo 45·60 franków olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 18. października: 13 75 do 14·—. Brema 7·20 do -.—**Hamburg:** 7.60 na październik 7·50·—na październik-grudzień 7·65. **Antwerpja:** na październik 19·—. **Newy-York:** 7·3/4. **Filadelfja** 7·3/4.

Lwów, z handlowej, 18. października 1884.

Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	270 75	274 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	190 50	193 50
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	285 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 proc. w. a. . . .	98 60	99 60
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 70	93 30
„ „ „ 5 „ „ okresowe	98 60	99 60
„ „ „ 4 „ los 41 l.	86 70	87 70
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 51 l. .	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 5 „ w. a.	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a.	97 25	98 25
„ „ „ 5 „ 10 proc. . .	99 20	100 20
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość 6% w. a. w likwid.	60 25	62 50
„ „ „ „ 5% „ „	60 25	62 50
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 proc. m. k. . .	101 30	102 30
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 80	91 80
Losy.		
Miasta Krakowa	18 —	19 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 67	5 77
Dukat cesarski	5 72	5 82
Napoleondor	9 65	9 75
Półimperjał	9 98	10 08
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 23	1 25
100 marek niemieckich . . .	59 55	60 35

Wiedeń dnia 18. października 1884. (godz. 1 m. 54 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	52 30	52 70
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	285 80	287 —
Akcje Anglobanku na 120 złr. . . .	105 —	105 50
Unionbank za 100 zł.	86 60	86 8·
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	273 50	272 75
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	148 50	147 40
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	178 —	178 —
Akcje kolei państwowej	301 75	302 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	191 75	191 75
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	165 75	165 50
Losy premjowe wiedenskie na 100 zł.	123 75	123 50
Obligacje węg. w złocie	103 75	103 80
Akcje kolei węg. zachodniej	180 —	180 25
Cisańskie losy	115 80	115 80
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	20 10	19 75
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	93 15	93 1·
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	102 75	103 —
Rosyjski rubel papierowy	1 24 —	1 24
Losy premjowe węg. na 100 zł. . . .	114 40	115 —
Usposobienie: ustalone.'		
Wiedeń d. 18. października 1884. (godz. 10 m. 30 wieczorem).		
Akcje kredytowe	285 50	286 —
Akcje kolei Karola Ludwika	272 25	269 50
Renta papierowa	84 75	00 00
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	104 —	105 —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. .	00 00	00 00
Napoleondory	9 69	9 69
Usposobienie: ciche.!		
Berlin, d. 18. października 1884. (godz. 5 m. 54 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	207 30	207 20
Akcje austr. kredytowe	476 50	479 —
Akcje kolei Karola Ludwika. . . .	— —	— —
Austrjackie banknoty	167 15	167 30

Przyjechali d. 18. października

Hotel ŻORZA, B. Rozwadowski z Torówki, A. Oborski z Hussowa, K. Winnicki z Turad, A. Häschfeld z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI. E. Patelski z Jarosławia, W. Niedzwiecki z Wańkowie, W. Truskolawski z Płonny, S. Łażyński z Dubienka, J. Klein z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI. E. Miłkowski z Gorlic, K. Menzel z Niskołyz. L. Zagórski z Nowego Sącza.

Hotel WARSZAWSKI. R. Wybranowski z Uszkowic, S. Horodyński z Rzeszowa, K. Tworowski z Telaczego, W. Gogojewicz ze Stanisławowa, F. Rozenzweig z Kołomyi.

Hotel KRAKOWSKI. K. Rozwadowski z Tarnopola, W. Stojowski z Załoziec, J. Thieme z Wołynia, L. hr. Leali z Demianowa.

Dyspozycja obiadowa

na poniedziałek 20. października.

Obiad droższy. Flaki. Rosół z parzonemi kluskami. Polędwica z makaranem włoskiem. Krem śmietankowy mrożony.

Obiad tańszy. Zupa perłowa. Pieczeń wieprzowa z kapustą. Sztrudel z jabłkami.

Teatr hr. Skarbka.

W Niedzielę dnia 19. Października 1884. Przedstawienie popołudniowe. Początek o godzinie w pół do 4-tej **Właściciel Kuźnic** (Le maitre de forges) dramat w czterech aktach Jerzego Ohnet'a.

Dzisiaj wieczorem o godzinie 7mej **„Nietoperz“** (Fledermans) opera komiczna w trzech aktach Jana Straussa.

Nadesłane.

Podziękowanie.

WP. Sacharowskiemu, artyście dramatycznemu sceny lwowskiej, który jako reżyser przedstawienia amatorskiego dnia 7. października b. r. danego we wielkiej sali Domu Narodnego ofiarował swoje usługi bezinteresownie — z największą zatem przyjemnością wyraża uznanie i serdeczne podziękowanie **Komitet wieczorkowy**
Kasyna ruskiego

Ces. król. uprzyw. galicyj.

AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

wydaje **we Lwowie** i przez **filje** w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procentowe płatne w 30 dni po wypowiedzeniu,
4½ „ „ „ 60 „ „ „

Lwów 7 Stycznia 1884.

(19) *Dyrekcja.*

Nieomylne!

Skuteczność zaręczam się! — Natychmiastowy skutek!

Napowrót otrzyma pieniądze natychmiast każdy, komuby mój, pewnie działający lek

Roborantium

(środek wytwarzający brodę)

był bezskutecznym. Równie na pewno skutkującym jest ten lek przy **łysinie. wypadaniu. wytwarzaniu się łupieży** i **posiwieniu włosów.** Za skutek po kilkakrotnem silnem natarciu poręcza się. — Roborantium używano także z najlepszym skutkiem u osób mających **słabą pamięć** lub **cierpiących na bole głowy.** — Rozsyłka w oryg. flaszkach po 1 złr. 50 ct. i w próbnych flaszkach po 1 złr. u **J. Grolicha w Bernie** (w Morawii).

Składy w następujących aptekach: we **Lwowie** u Zygm. Rukera; w **Krakowie** u W. Redyka; w **Kołomyi** u E. Stenzla; w **Tarnopolu** u F. Jamrugiewicza; w **Żywcu** u Marji Pawluskiewicz.

N. B. W powyższych składach można także nabyć **Grolicha „Karpacka woda do ust.“** radykalny środek przeciw każdemu bólowi zębów, usuwa nieprzyjemny oddech i jest niezbędnie potrzebna do otrzymania i zachowania czystych zębów, Flakon 60 ct. (81)

Żadne oszustwo!

Teodor Stachiewicz

w Stanisławowie,

poleca Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownej P. T. Publiczności

swój nowo otworzony handel

paramentów, naczynia, obrazów i szat kościelnych i cerkiewnych.

Wielki wybór wyrobów szczero-srebrnych i z chińskiego srebra

mianowicie:

Łyżek, widelców, nożów stołowych i desertowych, cukierniczek, koszyków i zastaw stołowych na ciasta, owoce i cukry; sorwisów do kawy, herbaty i śniadań; czarek na masło i sery; czajników, dzbanków na wino i piwo; koszyków na bilety, tac, lichtarzy, kandelabrów, lamp, tytonierek, tabakierek, pudełek na zapałki i t. d.

po najumiarkowańszych cenach.

Na żądanie wyseła się **franco** specjalne cenniki i kosztorysy. (436)

Materje na ubrania dla pań i mężczyzn

tylko z trwałej i dobrej wełny owczej, dla średniego mężczyzny, 3 metry 10 centim. na ubranie z dobrej wełny owczej za 4 zł. 96 ct. a ubranie z lepszej wełny 8 zł. na ubranie z doskonałej wełny 10 zł. — ubranie z zupełnie doskonałej wełny 12 zł. 40 ct.

Perwian z wybornej wełny owczej w modnych kolorach, najnowsze a suknie damskie metr po 4 zł.

Czarny palmerston na pokrycia futer, czysto wełniany na damskie paltoty zimowe, metr po 4 zł.

Pledy do podróży sztuka po 4, 5, 8 i 12 zł. Wykwintne materje na ubrania, na spodnie, zarzutki, pantalony, materje na paltoty i na płaszcze od deszczu, tyfel, gunia, (Loden) na kostiumy damskie i płaszcze na deszcz, sukna komisowe, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, perwian, doskin, poleca

założony **JAN STIKAROFSKY** — 1866 —

skład fabryczny w Bernie.

Próbki franco. Próbki dla pp. krawców bez franco. Wysyłki za pobraniem za 10 zł. franco. Utrzymuję stały skład na przeszło 100.000 zł. i rozumie się samo przez się, że w mym wielkim handlu światowym zostaje mi wiele resztek długości 1 do 5 metr., muszę zatem te resztki zbywać po zniżonych cenach wyrobu. Każdy rozsądnie myślący człowiek musi mi przyznać, że z tych resztek nie mogę wysyłać próbek, albowiem z tychże niceby mi nie zostało, gdybym tysiącznym zamówieniom chciał posyłać próbki. Ogłoszenia niektórych firm, polecających resztki sukna, że wysyłają próbki tych resztek, są czystem okpiszostwem, albowiem takowe nie pochodzą z resztek, lecz z całych sztuk — co zresztą łatwem jest do zrozumienia.

Resztki moje, któreby się nie podobały, chętnie wymieniam lub zwracam pieniądze.

Korespondencje przyjmują i załatwiają się w językach: niemieckim węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim. (247)

Dra Schweigera

Vegetabilien Extract

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszelkie skutki samogwałtu jak: Pollucję, Impotencję i powstające ztąd cierpienia nerwowe i mlecza pacierzowego. Wszelkie inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie. Flakon wraz z opisem użycia i korespondencją zł. 2 wprost przez

Dra SCHWEIGERA
Wien, VIII. Laudongasse l. 39.

„Ostrzegam przed naśladującemi moją firmę“.

„SIRIUSZ“

SKŁAD KAWY we LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole.

(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki. [236]

Kosztuje we Lwowie

1 kilo złr. 1 50, i 1·60.

Na prowincji

4¼ kilo 7 złr. 70 ct. i 8·20 ct.

franco.

Co miesiąca świeży transport.

Duże słodkie

MARONY tyrolskie
PIGWY tokajskie
JABŁKA tyrolskie

nowy gruboziarnisty

KAWIOR astrachański
MUSZTARDA kremska

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie w Rynku l. 42. (203)

MAGAZYN NOWOŚCI

E. Machayskiego

we Lwowie plac Marjacki

p o l e c a

Parasole angielskie nowego systemu, automat paragon po zł. 6·50 7, 8, 10 i 12.

Kapelusze mezkie filcowe po zł. 3, 4 i 5.

Cylindry Habika po zł. 9.

Dla dam najmodniejsze konfekcje to jest:

Rotondy angielskie po zł. 22, 24, 26 i t. d.

Rotondy futrem podszyte po zł. 45, 66 i 96.

Płaszcze i paletoty w najnowszych fasonach po 18, 22, 24 i t. d.

Paletociki i dolmany cachmirowe i jedwabne ubierane koronkami i jetami po zł. 22, 24, 30 i 45.

Jersey (tricot] po zł. 4·50, 5·50, grube po zł. 19·50.

Kapelusze ubierane filcowe po zł. 6·50 i 7·50 ct.

Czapeczki futrzane dla dam po zł. 6·50 i 8·50.

Echarpes i chusteczki szenilowe w najmodniejszych kolorach po zł. 6·50, 10·50 i 14·50.

GORSETY francuskie po 6 zł.

Wielki wybór WACHLARZY modnych po zł. 1·50, 2, 3 do najbogatszych.

Rękawiczki glace i duńskie o 3ch i 4ch guzikach po zł. 1.50. długie po 2 zł.

Krawaty, kokardy, pończochy, chustki batystowe, pledy i szale hymalaya w wielkim wyborze, kufry, torby i kuferki do podróży.

Wyroby z brązu, szkła, porcelany, skóry i drzewa.

Wielki wybór PERFUMERJI francuskiej i angielskiej, oraz wody kolońskiej w flaszkach po 50 ct., 1 zł. i 1 zł. 50 ct.

C E N Y N I Z K I E

bardzo przystępne. [393

Pierwsza krajowa Fabryka chemiczno-kosmetyczna

JANA IHNATOWICZA

magistra farmacji i chemika sądowego we Lwowie, ulica Kopernika l. 3

p o l e c a

Violin przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

Pudr salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu nóg, pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny silnie odświeżający i odwietrzający powietrze, używany w biurach, korytarzach i t. p. — Flakon 50 ct.

Kadzidło antimiazmatyczne

radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy bakterje szkodliwe zdrowiu; daje przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. — Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia

radykalnie oczyszczają powietrze. — Pudełko 10 ct. Składy własne fabryczne we Lwowie: ulica Halicka nr 25, w Krakowie Sukiennice nr. 20. oraz nabyć można w Przemyślu w aptece p. Nahlika, w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego, w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego i w drogueryi p. Zacharskiego, w Stanisławowie w aptece p. Maeury, w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza, w Samborze w aptece p. Marsza, w Kołomyi w aptece p. Stenzla. w Samborze w aptece p. Aleksiewicza, w Mielcu w aptece pn Pawlikowskiego, w Tarnowie w aptece pp. Wierzyckiego i Piona



Własność galicyjskiego Towarzystwa lekarskiego.

Ł U G

BROMOWO-SOLANKOWY ZE ZDROJU „MAGDALENY“ W MORSZYNIE.

Sporządzany pod kontrolą komisji galic. Tow. lekarskiego jako dodatek do kąpieli zaleca się we wszystkich niemocach w których **sól** i brom są wskazane, mianowicie zołzy (scrophulosis) cierpieniach **skórnych** i t. d.

Wyszczególnione na sześciu wystawach

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach, w szczególności we Lwowie u **J. Piepesa** i P. Mikolascha.

Wysela en gros [328]

Zarząd zdrojowisk

w Morszynie.

Jako deki na konie

nakrycia do jazdy i na ubrania dla służby przydatne, suknie białawe, z czystej wełny, około 170 centymetrów szerokie, a 6 metrów długie, sprzedaje po 7 zł. za sztukę **c. k. uprzyw. fabryka papieru w Czerlanach obok Gródka.** (465)

Karol Langner

przy ulicy Trybunalskiej l. 16, we Lwowie

poleca

rekwizyta do szermierki,

które utrzymuje na składzie, a od 30-stu lat dostarcza takowe do szkoły szermierki pana „Marie“ — Również utrzymuje na składzie:

Rękawiczki we wszystkich barwach i gatunkach.
Krawaty męskie najnowszego fasonu.
Koszule białe po zł. 1·35, zł. 2, zł. 2·30.
Kołnierzyki po zł. 2·40. i 2·80 tuzin, pojedyncze po 20 i 25 ct.
Mankiety para 35. 40 i 45 ct.
Parasole od zł. 1 do 8.
Kaftaniki i trykoty zimowe po najtańszych cenach.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najakuratniej i najspieszniej. (442)

KSIĘGARNIA

ROSENHEIMA (FELIKS WEST)

w Brodach

otrzymała następujące nowości:

Sienkiewicza „Ogniem i mieczem“ 4 tomy wyd. 2gie zł. 5.20.
Odyńca E. A. „Wspomnienia z przeszłości“ opowiadane Deotymie zł. 2·60.
Jeża T. T. „Niezaradni“, powieść, zł. 2·60.
Lubowski Ed. „Powieści niemoralne.“ „Obrazki z życia rzeczywistego“ I., zł. 1·95.
Bykowski P. J. „Dwór królewski w Grodnie“ (Epizod biograficzny“ 1795—1797) zł. 1·5.
Wszelaczyński Wład. „O życiu i utworach Chopina“ szkic krytyczno-biograficzny, 90 ct.
Wodziński K. „O układaniu koni pod wierzch i do zaprzęgu“ z 3 tablicami zł. 1·95. (463)

Ogłoszenie licytacji.

Pozostałe z wyprzedaży

KONIE STADNINY JARCZOWIECKIEJ

pełnej krwi arabskiej, a to:

5 klaczy i 9 ogierów

sprzedane będą w drodze publicznej licytacji we Lwowie **dnia 21. Października b. r. o godzinie 10, rano** w Ujeżdżalni przy ul. Czerneckiego obok kościoła OO, Karmelitów. (454)

Tylko 80 centów

pół kilo najlepszych pomadek geele czekoladek i t. d. odszczególnionych na wystawie Tarnopolskiej srebrnym medalem Państwowym zasługi za wyborne smaki — eleganckie pudełka napełnione pomadkami po 35 ct. i wyżej. Pół kilo mieszanych karmelków **tylko 60 et.**

5. Medali zasługi
2. listy pochwalne
za wyborne pierniki na paczki i na sztuki.

Ciastka po 4 et.

Poleca cukiernia i fabryka pierników.

Józefa Zimmera
Ul. Akademicka Hotel Żorża
(447] we Lwowie.

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki.

w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca apteka pod „Złotym Lwem“ we Lwowie, KALIKSTA KRZYŻANOWSKIEGO Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.
wraz z dokładnym przepisem użycia. Zamówienia z prowincji uskuteczenia się odwrotną pocztą. (442)

Kufry

torby, manierki

tłumoczki

i WSZELKIE PRZYBORY PODRÓŻNE polecają najtaniej

Bracia Langner

Lwów, ulica Halicka l. 16.

APTEKA

M. Karczewskiego

Lwów, Rynek,

poleca

Balsam rosyjski
niezrównany w skutkach na reumatyzm i gościec. — Flakon 1 zł.
Krople amerykańskie od bolu zębów w chwili największego cierpienia natychmiastowa ulga. Flakon 25 ct.
Krople na wszelkie cierpienia żołądka, cudownie działające po 50 ct. (431]

Karol Bałłaban

Lwów, ulica Halicka Nr. 23
pod „Złotym Kogutem“

poleca

MARONY włoskie,
WINOGRONA z Feslau,
GRUSZKI węgierskie,
JABŁKA tyrolskie.

PIECZYWO
DO HERBATY

angielskie, francuzkie i wiedeńskie.

¼ kilo 60 ct.

nadzwyczaj smaczne i tanie.

MASZYNISTA

zarazem i ślusarz maszynowy znajdzie stałe zajęcie w fabryce stolarskiej Braci Wezelak we Lwowie ul. Łyczakowska l. 27. [455]

FOLWARK

Laszki murowane

sprzedaje w mniejszych lub w większych ilościach

BURAKI PASTEWNE

dla krów

do podoju po cenie umiarkowanej za 100 kilogramów.

Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr poczta Podzamcze lub Lwów ul. Kościuszki l. 10. u dozorcy domu. [459]

Rosły pies

z góry św. Bernarda maści jasno brązowej z ciemnemi pręgami mający 14. miesięcy
jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w głównym magazynie broni
ALFREDA DZIKOWSKIEGO
(46)] we Lwowie.

M. BEYER i SPÓŁKA

we Lwowie
ul. Karola Ludwika l. 1.

Wielki wybór bielizny zimowej i barchanowej, dla panów, pań i dzieci.
Kompletne wyprawy ślubne w cenie od złr. 95·50 do złr. 4232 10 ct. podług naszego cennika, zawsze na składzie.
Wyprawy dla mamek i nowo narodzonych niemowląt
Bielizna dla chłopców i dziewcząt we wszystkich gatunkach od 2 lat począwszy do lat 16.
Bielizna męska we wszystkich gatunkach.
Wielki wybór płócien i saskiej adamaszkowej bielizny stołowej w najlepszych gatunkach.

M. Beyer i Spółka

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.
Kraków, Rynek Sukiennice.
Tryest Corso 607.

Główny skład
we Wiedniu, Spiegelgasse l. 11.
(467)

J. DAUBNER

we Lwowie,

przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 10, ma zaszczyt polecić swoją przeszło 40 lat istniejącą

Pracownię i Skład

wszelkiego rodzaju

szczotek i szczoteczek

do różnorodnego użytku, pędzli i wszelkich innych w zakres szczotkarstwa wchodzących artykułów. (384)

NOWOŚĆ!

Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie, otrzymała na skład

Wskazówki Dobrego tonu

dla dorastających panienek

Cena 60 ct.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia drobne mogą być tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 8.

Cena jednego ogłosz. do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Posada ekonoma w Otyniowicach nie jest jeszcze zajętą. [1163)

Masło świeże, niesolone, w paczkach po 5 kilo, z opakowaniem i franco rozsyła po 5 zł. 50 ct. Zarząd dóbr Nowe-sioło koło Stryja. (4294)

Metryka została zgubioną dnia 15. b. m. przy tutejszej kontroli wojskowej z imieniem Andreas; łaskawy znalazca raczy się zgłosić przy ulicy Sobieskiego l. 16. na dole gdzie otrzyma wynagrodzenie. (1155)

Lekcje buchalterji udzielam i przygotowuję do egzaminu. Bliższa wiadomość ulica Zielona l. 22. na dole lub w Admin. „Kurjera Lwowskiego“ od 3 — 7 popołudniu. [1145]

Poszukuje się do nabycia małej realności przed rogatką o 3—4 suchych pokojach z ogrodem zadłużonej. Dopłata tysiąc do tysiąc pięćset reszta w rocznych ratach Zgłoszenia z opisem pod adresą „realność“ poste restante Lwów. (1143]

Do wydzierżawienia młyn wodny o dwóch kamieniach, murowany, przy stawie o półtorej mili gościńcem od stacji kolei „Oleszyce“ na linji Jarosław - Sokal. Bliższe szczegóły na miejscu w Lublińcu u właściciela Piotra Barona Brunickiego ostatnia poczta Cieszanów. (1081]

W koncesjonowanej wypożyczalni fortepianów i pianin K. Budkowskiego są także do zbycia fortepiany z pierwszorzędnych fabryk. Rynek l. 12. I. piętro. powyżej handlu p. Kleina. (1160)

Des demoiselles françaises qui se trouveraient sans place-peuvent trouver le logement et la table chez Marie Bruchon, rue Skarbkowska 37 Léopol. (629)

Z powodu zwinięcia handlu WYSPRZEDAŻ KORALI SZNURKOWYCH i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach, ul. Koralnicka l. 4. [1142)

Cukiernia poszukuje wspólnika. Interesowani raczą nadsyłać oferty, pod literami M. M. poste restante Lwów. [1161)

Szukający zajęcia.

Urzędnik pewnej Instytucji finansowej poszukuje zarządu i administracji większego domu we Lwowie. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera Lwowskiego“ pod adresem L. G. (1165)

Osoba wydoskonalona we wszelkich robotach życzy sobie do prywatnego domu dochodzić miesięcznie. Zgłoszenia l. 12. ul. Franciszkańska na dole. (1162)

Osoba wolna poszukuje umieszczenia jako zarządczyni domu lub towarzyszka. Rozumie się także na krawieczyznie. Zgłoszenia ul. Piekarska l. 87. (1159)

Posady i zatrudnienia.

Poczta Śniatyn poszukuje natychmiast rutynowanego ekspedytora pocztowego. Bliższe warunki listownie. [1156]

Kupno i sprzedaż.

Kilometr pod Lwowem, są zabudowania na fabryki do wynajęcia. — Wiadomość bliższą udziela Arnold Werner we Lwowie.

Kasy ogniotrwałe z amerykańskiemi zamkami i zasuwami (Pasquillriegel) elegancko i wybornie wykonane, takie, jaką dostarczyłem dla Magistratu lwowskiego, sprzedaję najtaniej. Simon Degen (624) ul. Wałowa l. 91.

Mieszkania i sklepy.

1 pokój kawalerski na I. piętrze zaraz do wynajęcia, ul. Żółkiewska l. 69. (1132(

2 pokoje z kuchnią i przynależytościami do wynajęcia od 1. listopada za 10. złr. miesięcznie, ul. Piekarska l. 61.

2 pokoje kawalerskie i 3 pokoje z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego l. 25. (1053)

4 pokoje w parterze z kuchnią i przynależytościami, w domu pod l. 17. przy ulicy Kraszewskiego, do najęcia od dnia 1. listopada 1884. lub wcześniej. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. (981]

8 pokoi z przynależytościami zaraz do najęcia ul. Jagielońska l. 24. II. piętro. Na żądanie może być dodaną stajnia na 4 konie.

8 pokoi na I piętrze z balkonem, i przynależnościami, które można podzielić na 2 mieszkania, przy ul. Kraszewskiego l. 23 z widokiem na ogród Jezuicki, do wynajęcia.

Pomieszkanie kawalerskie w śródmieściu o 2. pokojach frontowych przy ulicy Teatralnej l. 11 na II. piętrze jest zaraz do najęcia Bliższa wiadomość tamże.

Duży jasny pokój dla pp. kawalerów, zaraz do wynajęcia. Ul. Ormiańska l. 27. (1158]

Pierwsze piętro z 6 pokoi, z przedpokojem, strychem, piwnicą, spiżarnią, pralnią a według potrzeby i z mieszkaniem dla służby, każdego czasu do wynajęcia ulica Klejna l. 7. (1124]

W willi Zacisze ul. Gołębia l. 12. jest I. piętro składające się z 5. pokoi z przynależytościami i umeblowaniem do wynajęcia. [1144]

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.